

**S K A W T**

**Nr. 5.**

**Cena 20 gr.**



## HALLO! TU HARCERZE!

Wyniki  
konkursu  
reportażu  
harcerskiego

Ogłoszony przez nas konkurs na reportaże harcerskie wzbudził szerokie zainteresowanie. Na zamieszczone w N-rze 6 „Skauta” z r. 1934 wezwanie, nadesłano prace ze wszystkich niemal zakątków ziemi polskiej. Każda praca była żywą, ciekawą i miała w sobie coś oryginalnego, nie mogliśmy jednak zamieścić na swych łamach wszystkich.

Jednym z celów ogłoszenia konkursu było wydobycie z szeregu Z. H. P-u harcerzy-literatów i pisarzy. Cel ten został osiągnięty. Ukazał się nam szereg płów już skryształizowanych i szereg rozwijających się talentów. Wszystkich zapraszamy szczerze i serdecznie do stałej współpracy.

Prace konkursowe nadesłał: Czarnik, Dobrzyński, Drobnik, Gbur, Gosztyła, Jawiszczok, Jurajda, Knoche, Kunze, Ober, Pichola, Płonka, Pomorski, Rybak, Rzepka, Sebrny, Udziała, Winiarski. I nagrodę w postaci książki gen. M. Zaruskiego „Wśród wichrów i fal” otrzymuje dh. Udziała S. za reportaż pt.: „Inny świat”.

II nagrodę — G. Mokrzycki: „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość lotnictwa”, — dh. Pomorski E. za pracę pt.: „Mundurki zdjąć”.

III nagrodę M. Fularski: — „Zagadnienia ruchu turystycznego” — otrzymuje dh. Pietrzeka za reportaż „Błotnista zima”.

Wyróżnione zostały prace „Zajęcie tropy” — St. Sebrnego, „Kajakiem po jeziorach Włen-szczyń” dra W. Lis-Olszewskiego, oraz „Harcerze w fabryce” — Picholi.

Za prace wyróżnione przyznano półroczną prenumeratę „Skauta”.

## ZBYT MAŁO

(Na marginesie wrażeń ze Zlotu Skautów Jugosłowiańskich 1-11 IX 1935 r. w Beogradzie).

### Pierwsze spotkanie.

Mam na myśli skautów jugosłowiańskich, z którymi utrzymujemy nikłą łączność. mało o nich piszemy i czytamy, nie znamy ich warunków i metod pracy, a już najmniej tam jeżdżymy.

Blżej zetknąłem się z Jugosławią i jej ruchem skautowym w czasie mego pobytu w r. 1934 na trzech obozach instruktorskich oraz w b. r. na III Narodowym Zlocie Skautów jugosłowiańskich w Beogradzie.

### Dzielní ludzie.

Jugosławia! Kraj uroczy. Natura nie poszczerzyła nam pięknych gór, a wśród nich Alpy. Nie brak pięknych rzek, od których wzięto nawet nazwę dla Chorągwi harcerskich. Adriatyk. Tyle i tak cudnego morza. Wyspy. To dla nas harcerzy ma szczególny urok.

A Jugosłowianie. Tacy nam bliscy. — Witają nas a siebie nie jak obcych, ale

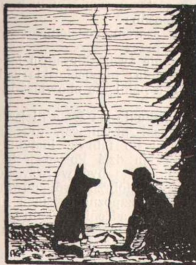
jak swoich. Ażeby się z nimi porozumieć nie musimy się uciekać do obcego języka. W tem dopiero czuje się bliskość, kiedy my mówimy swoim językiem, a oni swoim i rozumiemy się.

A ich bohaterstwo. Wypierani z nad Adriatykiem z jednej strony przez tureckiego smoka, a z drugiej ciśnięci przez weneckiego lwa — wyrwali. Dochowali wierności morzu. Rozumiemy to, bo ich dola nad Adriatykiem jest naszą dola nad Bałtykiem. Jugosłowianie pamiętają, że o ich morze walczyła Polska. Są wdzięczni za zwycięstwo pod Wiedniem, bo cios zadany Turkom przez Polskę odparł ich wroga.

Głęboki wyraz odczucia przez naród tej roli Polski znajdujemy w sercach ludzi i działach poetów. Wreszcie walki o niepodległość i zjednoczenie Jugosławii pod wodzą nieśmiertelnego ich króla Aleksandra I. czyż nie dowodzą wielkiego bohaterstwa.

(okończenie na str. 64)

## W KRĘGU RADY



### 1. Programy prób się kończą.

Co zrobicie teraz z zastępem? Przez cztery, a może pięć lat żyliśmy wciąż nową atrakcją. Każda próba harcerska, to nowa bomba pomysłów. Ciągłe nowe projekty gier, nowe działy „technik” harcerskiej. Słowem mieliśmy program. Ostatnio nawet urządziliśmy obóz wędrowny zastępu w Tatrach.

To przeszłość! A co będziemy robić teraz? Możeli się nad tem młody wódz 5-to, lub 6-to klasistów. Jaki harc dać teraz zastępowi Bo przecie zastęp musi żyć! Najpierw wali do drużynowego po radę.

### 2. Drużyny obserwuje i podsuwa nowe myśli.

Drużynowy sam zauważył, że Franek tego roku marudzi z planem pracy. Termin składania planów już mija, a Franek zawsze pierwszy, dotychczas go nie oddał. Wyczuł, że „Wilki” Franka są teraz na rozdrożu. Poślął im pomóc szybko chłopcom w dalszej pracy. Oto jak: Wezwał Franka do siebie i przedstawił mu, że Wilki teraz już zaliczają się do starszych, boć to już 6-ta klasa. Ze Wilgi z 8-miej zajęci maturą, chcą szereg prac oddać Wilkom. Poza tem Wilki, które wykazały już wiele wyrobienia, powinny pojedynczo także odpowiedzialnie pracować. „Widzisz Franku” mówił drużynowy, „trzeba zorganizować w I. klasie zastępy, sekretarz potrzebuje pomocnika, Wacek nie może być gospodarzem, bo dojeżdża teraz do szkoły. Należałoby także zająć się czytelnia szkolną, bo Wilgi na to będą miały dość czasu.

Także musicie pracować dalej nad sobą, bo to, że macie stopień ćwika, nie czyni was doskonałymi. Czy znacie już dobrze Polskę? Czy nie chcecie jechać kajakami do morza, jak to sobie przyrzekliście w czasie powrotu podłogiem z obozu w Tatrach. Pomyśl o tem z zastępem i przedstaw mi wasz plan pracy, to jeszcze pogadamy.”

### 3. Zastępy ma zapal.

Franek wracał do domu rozpromieniony. Rzeczywiście, to takie jasne, takie proste. Tyle jeszcze pracy, zadań. Myślał tylko o „przerobieniu” terenoznawcy i ewentualnie „zaczęciu” „materjału” do H. R. A tu taka różnorodność zajęć, wszystko takie interesujące. Ale czy potrafi zastęp do tego zapalić, porwać. „Większe góry widziałem i zwyciężałem”. Powiedział sobie i szedł dalej gwiżdżąc wesoło.

### 4. Zastępowy stara się poznać zainteresowania harcerzy.

„Czuwaj Franek”. „Czuwaj. Skąd idziesz Władku?” „Wracam od ojca. Wiesz, zaszedłem do ojca do elektrowni i byłam tam całą godzinę. Co za urządzenie, aparaty! Nigdy nie przyszło mi na myśl, że to takie ciekawe, a przecie codziennie chodzi koło elektrowni. Wiesz, musisz kiedyś cały nasz zastęp tam poprowadzić, ojciec chętnie nam oprowadzi”. „Świetna myśl! A potem możemy pojsć do garbarni, gorzelnii...”

Szli tak gawędząc o pracy zastępu.

### 5. Program tworzą sami harcerze.

Rozmawiają Władek i Bronek z zastępu Wilków na pauzie w szkole.

„Widzisz Władku, tak się przedstawia schemat tego odbiornika, (tu wyciągnął z kieszeni kartkę papieru). Wuj mówił, że odbiera dalsze, nawet amerykańskie stacje”.

„Dobrze! Gdybyśmy go zaczęli robić zaraz...”

„Wiesz, co mi na myśl przychodzi?” rzekł nagle Jurek też z zastępu Wilków, który przysлуchał się rozmowie.

„No?” „No?”

„Zrobmy taki aparat dla czytelnia szkolnej! Franek kazał myśleć o tem, co będziemy robić w zastępie. Robmy taki odbiornik! Bedzie to niespodzianka dla czytelnia!”



Próbę wodza odbywa sam autor

### 6. Zastępowy zbiera i z zastępem udoskonalą projekt jednostek.

„Odbywa się zbiórka zastępu Wilków. Franek zastępowy: „Musimy się jeszcze zastanowić nad tem, co zastęp będzie robić w tym roku. Kto z was o tem myślał, jakie ma projekty?”

Władek: „Jahym chciał, abymy zwiędzali różne fabryki i ciekawe zabytki, bo chociaż uczymy się o tem, to jednak, tak żywo zobaczyć, to całkiem coś innego. Zawsze człowiek coś więcej „kuma”.

Jurek: „Ja proponuję zbudować odbiornik radiowy do czytelnika, którą mamy się w tym roku zająć”.

Sceptyczny Adaś: „Dobrze mówić „zbudować”, ale z czego? to kosztuje parę ładnych groszy!”

Jurek: „Dlatego zastęp musi zająć się przemyśleniem”.

Stach: „Prowadźmy dalej jak w roku ubiegłym kramik, z tem, że stwórzmy jeszcze dział mundurów i odznak. Pozwoli to nam pokryć koszty budowy”.

Franek zastępowy: „Przyjmijcie wasze projekty. Oprócz tego co niedzieli będziemy chodzili na ćwiczenia, aby doskonalić się w terenoznawstwie i krajoznawstwie. Zgoda?”

I tak snuły się projekty, plany...

### 7. Drużynowy podaje literaturę.

Wieczorem Franek zastał w domu książkę i kartkę od drużynowego: „Prze-czytaj „Wytyczne programowe pracy zastępu chłopców starszych” J. Sosnowskiego, a to Ci pomoże przy ułożeniu programu pracy zastępu”.

### 8. Schemat programu.

(J. Dąbrowski: Wytyczne programowe 1935/36; Cztery działy pracy. J. Sosnowski:

Wytyczne pracy starszych chłopców: Problemy).

Następnego wieczora pisał Franek: Plan pracy zastępu Wilków na r. 1935/36.

I. Co zastęp pragnie w r. b. osiągnąć i w jaki sposób:

a) I w szarem, codziennem życiu być harcerzami przez rozważanie życia Chrystusa jako wzoru do naśladowania; przyjacielskie rady i uwagi; gorliwe pełnienie obowiązków; punktualność;

b) Zapoznanie się z ważniejszymi warsztatami Polski pracującej, przez wycieczki do fabryk, instytucyj; rozważanie: jak ja dziś Polskę jestem przydatny, a jak moge być w przyszłości;

c) Poznać dobrze swój powiat, przez wycieczki; zapoznanie się z historją i zabytkami; prowadzenie dziennika krajoznawczego; rozważanie: tyle piękna w kole nas;

d) Specjalizować się w terenoznawstwie, przez

gry; kurs topograficzny; studjum podręczników;

e) Być pożytecznym dla otoczenia przez prowadzenie czytelnika; gazetki aktualności; zaprowadzenie radja; prowadzenie kramiku; prace indywidualne harcerzy;

f) Ćwiczenia wojskowe, przez

gry ruchowe; zdobywcę P. O. S. (treningi); musimy zdobyć mistrzostwa drużyny w siatkówce (treningi); wszyscy uczą się dobrze na P. W.;

g) Życie zastępu przez chochenie razem do kina, teatru; wesołe herbatki; kurs tańców narodowych;

h) Obóz wodny zastępu przez budowę kajaków; zapoznanie się z trasą; przygotowanie środków pieniężnych.

II. Kalendarzyk prac:

Kieny, kto, co, jak.

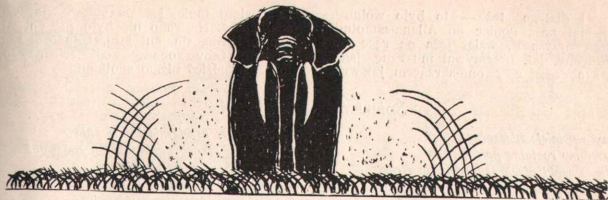
30. X. Wycieczka do Hołoska, terenoznawstwo — busola Besarda, podział prac z działu, 2) śpiew Władek uczy na głosy „Czerwony pas”; Nasze wytyczne w życiu jednostki (przy ognisku) przygotuje Bolek.

### Planowanie.

L. Ungeheuer: Próby Wodźów; J. Dąbrowski: Wytyczne programowe 1935/36.

I pisał tak dalej zbiórka za zbiórka, wyciągając wciąż jakieś zapiski, rozkładał karteczki, na których miał opracowane szczegóły każdego działu. Plan pracy opracował zastęp wraz z zastępowym, dlatego realizacja jego stała się ich gorącym pragnieniem. Pracę swoją przeżywali.

Mgr. Bronisław Paluch  
harcerzysta



## DŻUNGLA

Leon Kaltenbergh

### 3. Co widział szary ptak, patrolując z towarzyszami krzaki przy jeziorze.

Wysłaży nas na patrol regularnie. Jak tylko się ściemni, lecimy pilnować, żeby otyłe krawczyce siedziały w gniazdkach na ajajach, żeby zajace nie wlażyły w teren polowania sów i żeby ostrzec szare wilki, jeżeli zechcą ruszyć śpiących pod drzewem wedrowca Allana i osła Augusta. Nie zawsze patrol nasz bywa spokojny. Czasem, kiedy w teren łowów należący do wilków zaplącze się ryś, kiedy lis nie chce ustąpić z tropu kuny, wysłaliśmy szybkich gońców do drzemającego w najgłuszej diadzie biada temu, kto nie ustąpi ich, którzy polują, a stary zóraw, przodownik gromady, zwoła więc mieszkańców kniei i wyda surowy wyrok na przestępcę.

Chcę opowiedzieć zdarzenie, które zaszło w czasie jednego z moich patroli. Kiedy gwiazdy zaczynały gasnąć — było to z początkiem lata — gruby wąż z czarnym zygakiem na grzbiecie czolgał się zwolna do krzaku, w którym spał nie przeczuwający dziki kaczor. Nie zdziwił go szelest trawy i liści. A ponieważ był to teren należący do węży, nie mógłliś go ostrzec o śmierci kaczora. Tymczasem grube zwoje ślizgowym ruchem przysuwają się bliżej i bliżej. Ostro spłaszony pysk żmiji unosił się zwolna, chybotąc na wyciągniętej szyi i już miał, po nabraniu rozpędu, szybkim ruchem wjechać w krzak, gdy nagle znieruchomiał, a rozchylona paszcza wydała ostre, przerażony świst. Spojrzyliśmy w dół, krząc na miejscu i to w odległości najwyższej dwóch susów wrobla od głowy żmiji, wysunął się ostro, o niemiernągajacych, czarnych perelkach oczu, pyszczyk jeża.

Jeż był mały, około sześciu razy mniejszy od zygakowatej bestji, jednakże widocznie doświadczony, a i wysokotyły przez swoją jeża rodzinę, to też pyszczyk jego ani na chwilę nie okazał przestachu. Kichnął tylko dzwacznie, a kiedy łeb przeciwnika wykonał błyskawiczny ruch, mający na celu ukaszenie z dołu, pyszczyk znikł w kolcach, a kłębek ostrych igieł, sterczących we wszystkie strony przekoziłkował przez całą długość gada. Wiedzieliśmy, że stary jeż natychmiast by wykorzystał sposobność i skończył z tyłu na grzbiecie węża.

Ten jednak język był widocznie zbyt jeszcze młody i dlatego czekał, aż nieprzyjaciel się odwróci. Teraz przeważyła była po stronie węża. To, co nastąpiło potem — opowieć wam najlepiej sam jeż. Spłoty, błyskawicznie chwytliwe, wyprosty i skurcze gada, znalazły doskonały równoważnik w susach i koczach jeża. Kiedy wreszcie wąż leżał już bez życia na grzbiecie jeża — a stało się to już dawno po zejściu księżycy — na polu walki pozostało kilka wyrwaných kolców jeża i on sam, ciężko dysząc zlizywał z łapki krew, po ukaszeniu przez węża. Jeż znał trawy, które chronią przed śmiercią od jadu żmiji, ale był tak wyczerpany, że nie miał siły się ruszyć.



I dlatego też — to było wolno — polecał nasz goniec po Allana-samotnika. Allan przyszedł, wziął jeża na ręce i wi dzieliśmy, jak przemawiał mu rano, jak ja głośkał cześć czerwonemu-skrzaczem, jak wresz-

cie zwinął łapkę jeża w strzep własnych łachmanów. Na rano nie było już ani Allana, ani Augusta, ani jeża. I ja leczę szukać ich, żeby zobaczyć coś ciekawego, może ich gdzieś blisko spotkam.

### Spiew nocnych patroli.

Gdy zgęstnieje wieczorny fioleł  
wysyłamy rozlotne patroli.

Wtedy spłiach gwiazd cicho mruga,  
drogą mleczną przepasany przez długosi,  
wtedy budzi się gączyk i lata  
nocną siność skrzydłami wymiatać.

## WĘDROWNICZKI

Jest nas, starszych dziewcząt, coraz więcej w harcerstwie. Już przy wielu drużynach istnieją zastępy abiturjentek, gdyż dziewczęta, przywiązane do drużyn, w których się wychowały, chcą pracować w nich dalej, po ukończeniu gimnazjum. Ale nie zawsze umieją pracować. Bo nie odpowiadają im, to co drużynowa robi z młodszymi, — nie interesują już ćwiczenia na poziomie pionierki czy samarytanki, chcą czegoś więcej, wiedzą, że powinny pracować inaczej, ale nie umieją. I jakże często bledzi się drużynowa nad planem pracy dla najstarszych, nie wie, czym je zająć, bo dziewczęta starsze mają zainteresowania indywidualne i trudno wymyślić plan, któryby zdołał zadowolić wszystkie. Ułatwiają nam to zadanie wymagania do stopnia wędrowniczki — o ich realizacji chce parę słów powiedzieć. Program wędrowniczki uwzględnia w wysokim stopniu zainteresowania jednostki. Każda harcerka może w jego ramach pracować w kierunku najbardziej jej odpowiadającym, gdyż w wymaganiach zaznaczono: „pogłębia swe zainteresowania”.

Jak realizować program wędrowniczki? Oczywiście — wędrować przedzwyczajnie. Może się zdawać, że nie jest to łatwe, — niejednej harcerce łączy się pojęcie wędrowania z obzem, kilkunastom wycieczkami, wyładowanym plecakiem i ogniskiem. Jakże więc uwzględnić wędrowanie w ciągu roku, gdy każdy ma jakieś zajęcia, — to chyba możliwe tylko w czasie wakacji? Zapewne, wędrowka od wsi do wsi, przez pola i lasy, jest miła i pożyteczna — każda wędrowniczka musi odbyć taką kilkunastowodłuższą — ale nie jest to jedyny sposób wędrowania.

Wędrowniczka uważa swoje życie i pracę za wędrowkę, której celem jest zdobywanie nowych wartości... wędruje w zi-

mie i w lecie, w mieście i na wsi (punkt 1 i 2 wymagań).

Uczymy się tropić życie codzienne, a więc:

Wędrujemy po ośrodkach opieki społecznej: zaglądamy do ochronek, przytulików, świetlic dla bezrobotnych, poznajemy warunki rozwoju tych ośrodków — może potrafimy pomóc w cześć ludziom, którzy się tam zajmują?

Wędrujemy po ośrodkach przemysłu, zwiędzamy fabryki, warsztaty większe i drobne — znów staramy się poznać warunki życia pracowniców.

Tropimy kulturę. Czytamy ciekawe książki i omawiamy je wspólnie. Informujemy się wzajemnie, co swarto przeczytać, idziemy na ciekawy film, lub sztukę, i znów dzielimy się wrażeniami. Otwarto gdzieś ciekawą wystawę — pojedziemy i tam — wytropimy najciekawsze wiadomości, najpiękniejsze ekspozycje. Interesujemy się wynalazkami i odkryciami w różnych dziedzinach. Tropimy dawną kulturę naszego środowiska, zwiędzamy jej zabytki przeszłości i okolic.

A wreszcie śledzimy życie polityczne. Dzielimy się wiadomościami o aktualnych wypadkach na świecie. Interesują nas stosunki polityczne i gospodarcze Polskę i innych państw.

Wyraibiamy sobie sąd o różnych aktualnych kwestiach. Staramy się zrozumieć rzeczy trudne i niezrozumiałe. I ciągle uczymy się, zdobywamy nowe wartości, a wyniki naszej wędrowki notujemy, bo napewno przydadzą się w przyszłości.

A więc — zastępy starsze — próbujcie!

A może podzielicie się ze „Skautem” swemi zdobyczami?

M. Skierska.

## DYSKUTUJEMY!

### DLACZEGO?

Druchna Oppenauer zapoczątkowując dyskusję na tak modny dziś temat, jak wojna włosko-abyssyńska, stwierdziła istotnie, że wojna ta jest niemoralna i, że jednak Włochy mają prawo do żywotności, do ekspansji populacyjnej, do bogatych kolonii, że rozpoczynają wojnę o sprawiedliwy podział surowców, jednym słowem Italija ma prawo do wojny. My jednak odmawiamy jej tego prawa i to nie tylko ze względu na moralność, bo ta jest w takich wypadkach inna dla każdego niemal państwa, lecz dla pewnej konsekwencji: 1-o, przy wymawianiu słów „wojna kolonizacyjna” rozumie się, że ta wojna jest poza Europą, więc daleko „niech tam” i t. d. Dobrze, ale gdyby Afryka, czy Azja chciała mieć kolonie w Europie, to co wtedy? Niema bezpańskich ziemi u nas i niema nigdzie. Wszędzie są właściciele. 2-o, miałyby Włochy prawo do zdobycia kawałka ziemi etjopskiej, miałyby Niemcy także prawo do naszego Górnego Śląska i „korytarza”, czy Austrii, a Francja do Szary. 3-o, Włosi walczą o surowce. Zgoda, — ale jeśli można kupić wartościową skórkę lub koseć sionową za bezwartościowe szkielec, to czyż nie można tych surowców nabyć za smaczny chleb, wierzyste sukna, bądź broń, choćby używaną?

A jeśli postać oddaje je komu inemu, bogatszemu i sprytniejszemu, to trzeba mu zaraz przystawić noż do gardła? A jak tego gardła nie można tak bardzo dosięgnąć? A jak przy tem sięgniutiu wzięło się już dwukrotnie łanie i na trzecie, jeszcze lepsze, zanosi się, to, co? — Nie potrzeba by beznadziejnej wojny o surowce.

Ciekawe zestawienie pewnych faktów przez Druchnę Krysię nasuwa nam pytanie, czy rzeczywiście wojnę się o celową ekspansję, czy też o rzecz niesłychanie mniejszą, o spopularyzowanie reżimu, dającego narodowi wielkie zwycięstwo (czy nie Pyrrusowe?). Mianowicie czytamy, że Abyssynja jest krajem ubogim, źle uzbogojonym i posiada zabójczy dla białych klimat, a z drugiej strony Włochy chcą bogaty kolonij i nowych terenów osiedleńczych. Wiedzą jak? Zapewne to źle uzbogojenie każdo liczyć na łatwe zwycięstwo. Tymczasem nawet trudne zwycięstwo zdaje się wpatliwie, byle Duce skłony jest zawrzeć pokój, więc dostać prowincje negusa: Ogaden (bezodna pustyna), Danakil (stepy o tropikalnych upałach) i Tigre (dzikie góry i wroga dziewczęta puszcza). Czy to są bogate kolonie? Czy Włosi chcą ginąć w zubożającym klimacie? Są bezsprzecznie w Etopji

bogate tereny, lecz wątpliwe, by do nich dopuścili Włochów potężne koncerny amerykańskie i angielskie.

Być może, że Duce potrafi przedstawić synom Italji to male niepowodzenie, jako wielkie zwycięstwo, ale nikomu pozatem. Wiemy, że system gospodarczy świata jest zły, że są narody możne — wyszukiwacze i male — wyszukiwane i, że musi dojść do wyrównania i to też, że największa sprawa życia jest sprawa chleba powszedniego, którego jest tyle, iż nie trzeba uciekać się do niesprawiedliwości i wzajemnego mordowania się.

Wł. Głowiak.

## W ODPWIEDZI

Z zwięzłym przeczytałem artykuł pt. „Abisylna”. Stara się w nim Autorka usprawiedliwić postępowanie Włochów. Być może, że według Niej rozbiory Polski były także słuszne i sprawiedliwe. Nie, proszę Druchno, wojna abyssyńska jest wojna zabójcza i nie da się wytłumaczyć żadnym względami gospodarczymi. Wszak Abisylna jest krajem ubogim i nie posiada prawie żadnych skarbów mineralnych. Włosi nie odnieśliby więc żadnych większych korzyści gospodarczych w razie opanowania Abisylni. A zresztą Anglia proponowała Włochom tak rozległe wpływy polityczne i gospodarcze w Abisylni, że gdyby Włochom chodziło jedynie o sprawy gospodarcze, natychmiast zaprzestałaby działań wojennych. Włosi więc występują w roli napastnika, grabią nieszczęśliwy kraj, bombardują nędzne wieś, gazami trują olbrzymie stadła zwierząt, jedynę bogactwo tubylców, — Druchna zaś stara się wszelkimi sposobami je usprawiedliwić.

My Polacy, a szczególnie harcerze, powinniśmy stać swemi sympatjami po stronie Abisylni. Położenie jej bowiem pod wielu względami przypomina położenie nasze przed 150 laty. Sympatje całego świata skierowane są ku Abisylni, a uchwalenie przez Ligę Narodów sankcyj gospodarczych przeciwko Włochom jest najlepszym dowodem na to, jak sferę polityczną zapatrują się na tę sprawę. Powtarzam więc, że żadna racja stanu nie może usprawiedliwić pozabawiania kogoś niezawisłości politycznej.

Jerzy Karpłowski.

## LITERATURA HARCERSKA

B. W. LEWICKIEGO

### PROBY WODZÓW

L. UNGEHUEURA

## to WYDAWNICTWA „SKAUTA”

Ządać we wszystkich księgarniach.

My skauci całego świata, wypisaliśmy na swych sztandarach hasło miłości wstajnej ojczyzny i wszystkich bliźnich. A, że prawda jest treścią naszego życia, że szczerym uśmiechem harcerek i w wzajemnym zaufaniu podajemy sobie dłonie, by łącznie wspólnym wysiłkiem tworzyć nowy świat.

M. Grażyński

„Gawędy i przemówienia”

(ciąg dalszy ze str. 58)

#### Skauting powoli zdobywa należne sobie stanowisko.

Praca skautowa w Jugosławii ma znacznie trudniejsze warunki niż u nas. Tam społeczeństwo jeszcze nie zupełnie przekonało się o wysokiej wartości naszych metod wychowawczych. Przeszkodę poważną stanowi inna organizacja, która ze względów politycznych otrzymała monopol na pracę wychowawczą wśród młodzieży. Jest to „Sokół”, który powołując się na rodzinne tradycje, zarzuca skautingowi, że jest organizacją obcego pochodzenia i utrudnia jego rozwój.

Wyrazem wartości, które przedstawia skauting w Jugosławii był III. Narodowy Złot w Beogradzie. Protektorem nad ruchem skautowym i nad złotem objął młody król Piotr II, który okazuje swą życzliwość skautom. Dowodem tego jest ufundowanie związkowi chorągwi. Ostatnio zaś skauci



otrzymali portret króla w mundurze skautowym z autogramem królewskim. Złot wyjechał duża wartość organizacji, czem też niezbędnie pozyskał wielu sympatyków.

#### Wspaniały choć mały Złot.

III Narodowy Złot odbywał się pod Beogradem w parku Topcider. Zgromadził on około tysiąca skautek i skautów jugosłowiańskich oraz następujące delegacje zagraniczne: Bułgaria 140, Rumunia 20, Polska 14, Austria 10, Czechostowacja około 10. Węgier 1. Francuz 1. Pozatem zebrała

się grupa skautek i skautów emigracji rosyjskiej. Nam może ta ilość wydaje się zbyt mała, ale dla tamtejszych stosunków, gdzie cały ruch skautowy sięga zaledwie 10 tysięcy osób — licząc uczestników złota należy uważać za wielką. Bardziej pozytywnie niż liczba przemawiał do wszystkich zewnętrzny wygląd dobrze rozbiegłego i porządkowego, odznaczającego się ładem i porządkiem. Światło elektryczne, telefony, wodociągi, radio, a przede wszystkim dobrze rozbite namioty, a w nich wszędzie przyrządy i łóżka. Krótko mówiąc, złot wykazało dobry poziom obywatelstwa. Wreszcie to co najbardziej uderzało — to doskonała atmosfera, iście skautowa.

#### Robiliśmy cośmy mogli.

Polska grupa, choć nieliczna, starała się brać czynny udział w zajęciach złotych. Występowaliśmy przy ognisku ogólnym w dniu otwarcia Złota, wspólnie ze skautami z Beogradu urządziliśmy ognisko poświęcone Bułgarom, urządziliśmy u siebie w obozie śniadanie dla delegatów wszystkich reprezentacji zagranicznych z Komendą Złota na czele, uczestniczyliśmy w innych ogniskach, pisywaliśmy do gazety obozowej, której trzeci numer został poświęcony głównie harcerstwu polskiemu. Specjalna delegacja nasza złożyła wieniec na grobie króla Aleksandra I, który mieści się w specjalnej cerkwi na górze Opłenac odległej około 90 km. od Beogradu.

Oczywiście nawiązywaliśmy indywidualnie dużo znajomości, które nam pozwalały przekonać się jak bardzo serdecznie i przyjaźnie Jugosłowianie odnoszą się do Polaków.

#### Podajmy dłoń Jugosłowianom.

Chcę zwrócić uwagę na to, że organizacja nasza, jako starsza, silniejsza i bardziej doświadczona, może i powinna pomagać skautom w Jugosławii. Nasze przyjazdy, wymiana instruktorów, pisywanie do ich prasy skautowej, literatura, a wreszcie postawa harcerstwa w Polsce mogą się stać elementami pomocniczymi przy rozwoju organizacji skautowej w Jugosławii.

Ważny żeglarski. Wspaniała perspektywa dla naszych żeglarzy — nad Adriatykiem — np. wspólny kurs polsko-jugosłowiański nad Adriatykiem!

Nasza pomoc wzmocni pracę skautową w Jugosławii i imię polskiego harcerstwa tam utrwali.

(dokończenie na str. 73)

Skrzydłem ideologii harcerek chcemy ogarnąć całą polską młodzież, oraz mnożyć w Polsce tegie charaktery, któreby sen o potężnej potrafiły przekuć w rzeczywistość prawdziwej mocy duchowej.

M. Grażyński

„Gawędy i przemówienia”

## BUJDY?

„Ej wy tam! wydajecie komendy jak harczerki!” — wola rozwścieczony porucznik na kaprala. I ma rację. Co się dziwi. Poził to drużynowych komenduje: „W pochód — marsz!” „Stanać — stoj!” „Drużyna do raportu w prawo patrz!” (drużynowy akurat stoi z lewej strony) itp. Można by wydać całą encyklopedję komend harcerek. Ostatecznie nie w tym zlego, że każda drużyna ma swoją indywidualność. Prawda też że nie jesteśmy wojskiem, ale prawda i to, że np. musztra jest sprawnością wojskowo przydatną, dlatego — myślę — trzeba ją robić „fachowo”. Oficerowie i instruktorzy P. W. są tu specami, instruktorzy harcerek nieobawiajcie się, nie bójcie się (wyjatek oficerowie i podchorążowie rezerwy). Skutek tego jest taki, że jeśli harczerki znajdują się w gromadzie ludzi, robią jak umieją w poszczególne drużyny, w sumie galimatjas.

W gromadach zachowych ten balaganik wywołuje u widzów entuzjazm, zaś w oddziałach harcerek śmiech pobłażliwy. Ostatecznie zaliczamy się do organizacji P. W. i powinniśmy mieć regulamin

musztry, jednolity w całym Związku i przedwzrostkiem prawidłowy. A jeśli tak, to wszelka pomyslowość instruktorów i indywidualność drużyn, nie może tu mieć miejsca, by przestało już mówić pobłażliwie: „bawcie się w komendę, jak harczerki”. Jak myślicie?

(ciąg dalszy ze str. 64)

#### Po Wycieczce i powrót do Polski.

Po wycieczce, którą odbywaliśmy trasą Beograd — Sarajewo — Dubrownik — Split — Zagrzeb, wróciliśmy zachwyceni, z mocnym postanowieniem zorganizowania w czasie przyszłego lata licznego wyjazdu harczerki do Jugosławii i zaproszenia do Polski skautów jugosłowiańskich. Dziękując z czułością „Skaut” wrażeńiami z Jugosławii, pragnąłbym pobudzić inicjatywę i zainteresowanie do organizowania wycieczek do Jugosławii, przyczekając w tej mierze chętną pomoc.\*

Płowy Sep

\*) Wszelkie zapytania w sprawie nawiązania kontaktów i wyjazdów do Jugosławii kierować można pod adresem: Główna Kwatera Harcerzy — Komisarjat Międzynarodowy — Dr. Ludwik Bar.

## CZY SIĘ NUDZIMY NA ZBIÓRKACH?

Zastanawiacie się nieraz nad pytaniem, jak obudzić większe zainteresowanie pracą zastępu i jak osiągnąć inicjatywę dziewcząt. A może w tym roku jest inaczej — może Złot dał Wam nowy zapas energii i nowe pomysły. Z pewnością jednak nie zaskodzą szukać sposobów na pobudzenie twórczej pracy całego zastępu.

#### Stop! Kontrola!

Przez 6 tygodni wykonywanie nowy plan powakacyjny. Już jest czas, by zastanowić się co Wam się udało przeprowadzić. Taka kontrola jest konieczna, gdy w zastępie plan pracy jest ułożony wspólnie. W takim wypadku — a uważam, że jest to bardzo wskazane zwłaszcza w zastępach starszych — wspólna kontrola wyników jest prostą konsekwencją. Ale musi być wtedy spełniony

#### Ważny warunek.

Zastępowa w pierwszym rzędzie i wszystkie harczerki muszą sobie jasno zda-

wać sprawę, co zastęp ma zdobyć w całorocznej pracy. Słyszałam czasem (takie zdania): tak się na pogadankach zastępu nie robi robi — nie mamy żadnej poważniejszej pracy — nudzimy się.

Może to nie tylko wina programu, ale tego, że harczerki nie zdają sobie sprawy z jego celowości.

Nie dąże do stwierdzenia, że trzeba każdy nasz punkt programu analizować — lecz do zwrócenia Waszej uwagi, że do tej kontroli pracy należy wciągnąć cały zastęp.

#### Wyraźne cele.

Czy próbowałyście kiedyś przedyskutować po zbiórze z harcerkami pytanie, co nam ona dała. W zastępie taka dyskusja może być b. ważna dla przyszłej pracy. — Krytyki nie trzeba się obawiać, byle nie miała tylko charakteru negatywnego. Spróbujcie wciągnąć zastęp do takiej wspólnej kontroli, a same dobrze zastanowią się czy macie wyraźne cele tegorocznej pracy.

A jeżeli ktoś jest z Was uda się ta droga ożywić pracę zastępu i uczynić ją bardziej twórczą, to napiszcie o tem do „Skautów” J. W.

## TWORZYMY NOWE MODY

II.

Myślicie, że to już koniec? Aha, właśnie, że nie. Była mowa o trojakim rodzaju umundurowania. Więc obozowe. Pamiętacie, jak to się nierzadko na Złociej? Pyszna



byłaby rzecz, gdyby wprowadzić t. zw. „kolorfery” — spodnie treninowe. Ciężko z bluzą kosztującą 11 złotych. Istnieją w kolorach granatowym, brązowym i zielonym.

## HALO! HARCERZE -- SPORTOWCY!

Rozpoczęliśmy grę i to niebyle jaką! Zadaniem naszym jest szeroka propaganda sportu, stworzenie harcerekich jednostek sportowych i zrzeszanie w nich młodzieży. I nie możemy, nie możemy nam odciągać się z pracą, która nie nosi na sobie piętna utopii, lecz jest pełnowartościową pod każdym względem i przyniesie olbrzymie korzyści nam samym oraz stwarza możliwości dorzeczenia niejednego wawrzynu do wienca Z. H. P-u.

Nie występujemy z żadnym programem, bo tym dla nas jest telniące i pulsujące swoboda, siła i radość życia! Niemniej przystępujemy do rzeczy planowo i dlatego wierzymy, że nad każdą przeszkodą i przeciwnością odniesiemy zwycięstwo!

Zaprowadzamy przeto na naszej stronie dwie główne rubryki: „Jacyżmy się!” i „organizujemy się!”. Zabierze głos teraz pierwsza rubryka.

Zdaliśmy już sobie sprawę, że jest nas, harcerzy-sportowców bardzo dużo, odnośmy nawet piękne sukcesy, ale w większej części pracujemy na korzyść innych i spychamy własną organizację na szary koniec.

Na terenie naszej Chorągwi słyszano się niedgdy o sportach harcerekich coś niecoś, słyszy się i teraz, lecz jest tego niewiele w stosunku do naszych możliwości.

## PROSZĘ O GŁOS

Mnie się najwięcej podoba brązowy. Można też zamiast tej ciepłej bluzki mieć koszulkę obozową, ale koniecznie fanelową — bez kołnierza. Trykoty gimnastyczne najpraktyczniejsze czarne. Mocno pod pachami wycięte, żeby się nie przepocąły. Oznaka drużyny wyszyła pośrodku.

Nakrycie głowy w obozie winno być najjednostajniejsze, by nie dopuścić do noszenia niesetyczkowych siatek, które też służą często zamiast czepków pływackich. Te ostatnie winny być małe — kolorowe. W obozie najwygodniejsze furazierka lub берет.

Strój turystyczny i galowy winny się różnić materiałem. Drelichy zachowają się na wycieczki, „gala” mogłaby sobie pozwolić na lekką wełnę. Zresztą jest to najpraktyczniejsze. Przy bluzkach turystycznych można wprowadzić — na wzór amerykański — laty na lokach. Wzmocnienie naj-

Są kluby, które jaśnieją pierwszym blaskiem na harcerekich firmamentach sportowych, są mniejsze i są takie, o których niemal nie się nie słyszy.

Dlaczego niema być o nich słychać? Wspaniałym wprost klubem była onego czasu „Warsowia” w Warszawie. No i dlatego jej niema? A może jest, tylko mi nie wiadomo. Coś tam nie tego... ale „de mortuis nihil, nisi bene”. Dziś najmniejsza perła jest przemyski „Czuwaj”.

Oby się takie kluby na kamieniu rodziły. Piękna ma on tradycję i wielką ma przed sobą przyszłość. Największą jego chlubą to bezspornie drużyna pilkarska, należąca do czołowych zespołów ekstraklasy lwowskiej, drużyna dzentelmenów.

Wiem niezbitie, że do niedawna istniał w Mościskach „Czuwaj”. — Hej tam! A co teraz z Wami? Słyszeliśmy czasem coś o jakimś H. K. S-ie w zagłębiu naftowym, o jakiejś drużynie sportowej w Nisku, to znowu gdzieś w Złoczowie, nawet we Lwowie też! Ale — do diabła — powiedzcie coś o sobie. Inni też chcą skorzystać z Waszego doświadczenia. Więc czekamy wszyscy na korespondencję.

Jeśli chodzi o drugą rubrykę to gotujemy wszystkim wspaniałą bombę konkursową, która prześcignie wszystkie inne nawet te z najgroźniejszymi, śmiercionośnymi gazami, bo będzie bombą życiodajną!!!

W. G.

szybkiej niszczących miejsc, a zarazem ochrona łokcia. Epolety w galowych mundurach i mankiety. Wyglądają ładniej gdy są podwójne, jednakże to wymaga więcej materiału — co ino zwiększa koszty. W każdym razie przy mankietach pożądane małe rozcięcia.

Chustki — jeden z druhów, straszny „militarysta” domaga się usunięcia barwności, używania jedynie koloru khaki. Nie podoba mi się też wszystkie ozdoby z szyszek, kołków itp. Bragnie jedynie metalowego pierścienia na chustce. Ja uważam, że nawet drobny kwiatek rozjaśnia szare życie. Na Złociej wszystkie barwy „plamy” korzystnie ożywiały maszerującą falę harcerekich braci.

Trzeba wprowadzić jakieś przepisy o okrycie. Niektóre lwowskie drużyny mają wkrótce mieć peleryny. Winny być szerokie w plecach, by w razie deszczu, móc schować się z plecakami. Peleryna może też zastąpić koc. Może być z kapizonek, ale ładniej być. Zresztą, o ile wprowadzi się kapelusze góralskie, to te ostatnie skutecznie ochronią przed ściekaniem deszczu za kołnierza. Też można odrzucić z kapeluszy muszelki a wzamian opasać ramię sznurkiem koloru funkcyjnego. Za to zachować zaknięte pióro. Rywalizowalibyśmy i to czemś ściśle polskim z „sierociami włosami” Węgrów.

Coś bardzo ważnego: sprawa odznak. Sznurki funkcyjne bardzo zawadzają przy zdejmowaniu i wkładaniu plecaka. Więc może umieszczać je na projekcyjnym kape-muszku? Lub owijać koło chustki? Może luszu? Lub owijać? Zagranicza stosowane są na kapeluszkach „szczołki” koło liflek. Na ramieniu nosić je mogą ci, którzy nie noszą plecaków: starszyzna.

Inne odznaki: należałoby z nich „oczyścić” mundur. Harcerz wygląda nieraz jak choinka czy inna wystawa sklepowa. Amerykanie kwestię tę rozważali, umieszczając odznaki płóciene na płóciennym pasie, noszonym jak wstega orderowa. Nie wygląda to ładnie. Zapewne — noszenie odznak pobudza harcerzy do zdobywania ich jaknajwięcej. Sądzę jednak, iż dopuszczalnym jest najwyżej noszenie sprawności — na rekawie. Wszelkie inne należałyby u nas mieszczą np. na chorągiewce przypinanej do ciupagi lub widlik. Te ostatnie winny wejść w życie zamiast kija. Rozwidlenie służy jako oparcie dla dłoni.

Co do harcerek — „aż się prosi” zmiana koloru munduru. Jeśli koniecznie ma już być szary — to nie tak jasny. Najlepiej, jako materiał i kolor widziałam u drużyny lwowskiej z L. Lwowskiej Składnicy. Spódniczka niech będzie krótsza i nie tak faldzysta. Na Złociej najlepiej wyglądały

Czeszki. Spódniczka kloszowa (jakże fatalnie gniotła się fałdy) brązowa — mniej się brudzi od szarej. Bluza — kolor pośredni pomiędzy brązowym a khaki kłaniesz „zdrowy” refleks na twarzy. Guziki umieszczone na górnej części rękawa pozwalają z długiego robić krótki — na zawolanie. To samo stosowało się i na naszych mundurach przed laty. A obozówki dobrze też wyglądały, gdyby je uszyć z naszego żelazko-betonowego — niezdatnego płótna wiejskiego. I wieś — by miała trochę zarobku. I coś specjalnie polskiego wstążkiwo w nazw strój.

Nakrycie głowy. Berety są okropne. Nadają się tylko wewnątrz obozu. Do „gali” konieczny byłby kapelusz. Tak, to nieszczerze filce są drogie. A możeby płótno? Płócienne kapelusze wcale nieźle wyglądały na Złociej. W Składnicy oglądałymi pevien dzwiny winny skłonić. W rondro wyszła sprężyna uszływnia go niebysławie i „robi” bardzo twarżowo. Mierzylisny go wszyskie; druchny i druhowie. Ma on jedną zaletę, że daje się składać we czworo i schować np. do plecaka. A potem rozprostowuje się sam — jak gdyby nic.

U! Już wszyskiem com na sercu miała podzieliłam się z Wami. A teraz druchny, druhowie — dyskusja otwarta! Tworzymy nowe mody.

H. Zbróhowska.

## ZE ŚWIATA.

### Wplyw światła na wydajność pracy.

Problem osiągnięcia jaknajwyższej wydajności pracy robotnika zaprzata umysły wszystkich ekonomistów świata, szukających przyczyn niezawse dostatecznej wydajności.

Każdy poważniejszy zakład stara się zastosować różne metody mające podnieść jego rentowność.

Badania nad tym problemem prowadzone w ostatnich czasach także w Polsce w tkaćkim przemyśle brezentowym.

Wejmanowskie zakłady przemysłu brezentowego w Poznaniu zastosowały w celach doświadczalnych w swej tkalni płócienniej nieprzemakalnych możliwe najlepszy sposób oświetlenia krosien a rezultat okazał się wręcz zdumiewający. Okazało się, że robotnicy zatrudnieni przy krosnach przy lepszym oświetleniu znacznie mniej męczli swe oczy, wskutek czego pracując sprawnie, osiągnęli wydajność o pracy o 33,3% lepszą, nie przeczuwając nawet porobionego z nimi eksperymentu.

Najlepszym tego dowodem, że odpowiednie oświetlenie warsztatu pracy wpływa niezmierznie dodatnio na produktywność pracy samej.

## PUZZLECRAFT

Jedną z głównych zasad puszczarstwa, jest przewyżczenie przeszkód jakie spotykamy na drogach naszych włóczęg i wędrowników leśnych, gdy siłom przyrody musimy przeciwstawić własne siły i wytrwałość umarte na harcie ducha przepojonego wolą zwycięstwa.

Człowiek współczesny, model 1936, kłótego mimo opalenia na plaży czy boisku będzie nazywać „bladą twarzą”, jest człowiekiem wygodnym, przeszkód nie lubi i znaleźć ich nie umie. Jest to pół-człowiek, półmaszyna. Za cenę wkroczenia przez 8 godzin dziennie ściśle dopasowanych śrubek w ściśle określone miejsce, t. zn. za jednostajną, ułatwioną przez zmechanizowanie prace, otrzymuje t. zw. komfort (czyli dalsze ułatwienie życia), który usuwa większe przeszkody i ogranicza wysiłek do mało skomplikowanych i niemal bezmyślnych poruszeń.

Oczywiście nie każdy może zostać prawdziwie wolnym, leśnym człowiekiem, zdannym na łaskę własnego przemysłu i własnej pomysłowości wśród dziewiczej przyrody dzikich pustyń i pustkowi i jeszcze dzikszych puszczy.

Nie każdy może żyć takim pełnym, nie znających ograniczeń, życiem. Ale „puszczaninem” to ducha może zostać każdy. Bo podczas kiedy „bladą twarzą” omija przeszkody, przed pełnym człowiekiem każda przeszkoda, czy to w życiu, czy w nauce, czy w sporcie, czy nawet w rozrywce, jawi się jako problem, który trzeba zwalczyć, przełamać lub rozwiązać.

Chcąc się jednak stać takim pełnym człowiekiem, trzeba w sobie wolę zwycięstwa, wolę przewyżczania wszelkich przeszkód — wyrobić. Ku temu może posłużyć świetna książeczka Szarego Wilka pt. „Próby Wodzów”, o której jeszcze na innym miejscu będziemy pisać. Ku temu może służyć każdy dobrze zorganizowany „bieg harcerski”, który uważam za najlepszą próbę sił i wyrobienia skautowego. Ku temu wreszcie ma służyć i ta rubryka, którą w bieżącym numerze wprowadzamy na stałe, pojecha jako „puszczaninowa myśl” (woodcraft) i puszczaństwu ducha (o którym dopiero co była mowa) ma się złożyć w całokształt człowieka „puszczanina”.

Nazwa tego działu wzięta z angielskiego, ale po raz pierwszy używam jej tu w znaczeniu głębszym jako określenie pewnej, dotąd jeszcze niedokrytej, a może tylko nieostanowionej dącej do przyskautości.

Puzzle (czyt. pazl) znaczy właściwie kłopot, ale używa się tej nazwy na ozna-

czenie zagadek, raczej rozrywek umysłowych. Craft (czyt. kraf), to jest co zrzeczności, sposób, ale też rzemiosło, zawód.

Złożenie tych dwóch słów: puzzlecraft daje pojęcie jasne, ale przetłumaczenie tego słowa idzie bardzo opornie i nieczernie. „Woodcraft” — tj. zdolność, przystosowanie do życia w lesie, na łonie natury, przyjęło się u nas tłumaczyć przez „puszczaninowo”. Jak przetłumaczymy „puzzlecraft”?

To jest pierwszy problem, przeszkoda umysłowa, która się jawi obecnie przed nami.

Problem ten, jak wiele innych można rozwiązać na różne sposoby, ale bezwzględnie trudniej nam to przyjąć niż określić np. ciężar cegły na podstawie takiej wiadomości, że cegła waży kilogram i pół cegły. A przecież spotkałem „bladą twarzą”, które i tego dziecinnego problemu rozwiązać nie potrafiły.

*Dziwny człowiek.*

P. S. Korespondencja do tego działu oznaczać na kopertach słowem „puzzle”, podpisywać totemami. Odpowiedzi będą udzielane tylko w „Skautu”.

## ODPRWA KIEROWNIKÓW PRACY CHORAGWI LWOWSKIEJ

Odprawa kierowników Pracy odbyła się zgodnie z zapowiedzią, podaną w poprzednim numerze „Skauta”.

Znaczenie tego Zjazdu było o tyle wielkie, że już od szeregu lat podobnych odpraw nie było. Ogólnie zauważyć było można podniesienie się wieku przeciętnego uczestników. Gdy jeszcze lat temu parę wzdornych młodzieńców przeważali uczniowie szkolni, to na ostatniej odprawie tych można było na palcach policzyć. Dla pełnego obrazu — inna rzecz — brakło reprezentantów wielu środowisk, a w pierwszym rzędzie nie dopisał Lwów, (który widocznie nie czyta „Skauta”) gdyż poza hufcymi, i członkami komend innych reprezentantów prawie nie było.

Program odprawy poruszał wszystkie niemal żywotne sprawy lwowskiego terenu, a to tak sprawozdawczą część z ubiegłego okresu, jak i część dotyczącą przyszłości, więc sprawy organizacyjne, program pracy drużyn, udział Chorągwi Lwowskiej w zaprojektowanym przez Główną Kwatęre Harcerską „Wysięgu 3-letnim”, zamierzenia Zachowcy (propagujące hasło „100 kursów!”),

wspomnienie Starszego Harcerstwa, dalej o sposobach kształcenia starszyny, oś nie coś o sprawach wychowania gospodarczego i podstawach materialnych drużyn z pokazem namiotów kilku typów, wreszcie szeroko ujęte informacje o Domu Harcerza we Lwowie i o „Skautcie”.

Ogólnie rzecz biorąc program był za obfity w stosunku do wyznaczonego czasu, tak, że musi się nawet znaleźć usprawiedliwienie dla tych wywodów i głosów dyskusji, które biorąc rzecz zbyt ogólnikowo były mało konkretne.

Poza referentami zabierali głos zwani z poprzednich wszystkich odpraw młodzi, starzy instruktorzy, z których wymienić przedewszystkiem należy Druhow: Dra Małchańskiego, Stiefla, Nowakowskiego, Dulebnowskiego, a którzy do głosu dochodzili nawet wielokrotnie, jak nie mniej Druhowie:

## DLACZEGO NALEŻY SKŁADAĆ WSZE OSZCZĘDNOŚCI W MIEJSKIEJ KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE?

Największą zbiornicą drobnych oszczędności w naszym mieście jest MIEJSKA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI przy ul. Wałowej 9 i jej Oddziały, I. ul. Gródecka 80 i II. ul. Żółkiewska 75. Przyjdź, a zobaczysz tam zamożny i ubogi, rzemieślników i urzędnika, dygnitarza obok robotnika, starych i młodzież szkolną, którzy złotówki, dwudziestki i setki spieszą złożyć na książeczki oszczędnościowe Kasy, nie zapominając i staropolskim przysłowiu „grosz do grosza” i w rozumieniu, że tylko własną oszczędnością można dojść do postawionej sobie celu.

Rodzice nie zawsze mogą w dzisiejszej ciężkiej czasach oprócz kształcenia dziecka swego także na wyjazd czy inne przyjemności. Młodzież sama powinna pomyśleć o tem, że nadająca wakacje letnie czy zimowe, podczas których przyjemnie spędziłoby się ten wspaniały od nanki czas. *Trzeba więc oszczędzać.* Oszczędzać powinniśmy nie tylko pieniądze, ale także odzież, książki i rzeczy codziennego użytku. Aby oszczędzać nie musi być się bogatym, lecz trzeba chcieć i siła woli dążyć do wytknięcia sobie celu. Iluż jest wśród młodzieży takich, którzy wystają pieniądze na fakcie, którzy wydadzą pieniądze na karcie, którzy nie potrzebują być rzeczy. Czyż nie lepiej było, gdyby tych choćby kilka groszy wrzucić do skarbonki oszczędnościowej? Rezultat byłby ten, że w ciągu jednego roku uzbierałoby się kwotę, która w niejednym wypadku umożliwiłaby wyjazd na wakacje lub kumpo sprzętu sportowego.

Oszczędność oszczędzanie oszczędzanie i celowa. Systematyczne oszczędzanie polega na *stałym i regularnym odkładaniu* mniejszych czy większych kwot, zależnie od układania się warunków materialnych. Celowo-

lyczkowski, Sokolowski, Szopa, Krzeszowski i inni.

W odprawie wzięli udział w charakterze referentów: Dh. Inspektor Wierzbianski, Dh. Dąbrowski w zastępstwie Naczelnika G. K. oraz Dh. Jamuszkiewicz, Inspektor Harcerstwa Kresowego, Z ramienia Okr. Urz. WF i PW przybył na odprawę p. kap. Gołab. Odprawę przeprowadził osobiście Komendant Chorągwi Dh. Szczęśliwiec.

Odprawa miejscami przybrała bardzo żywe tempo, obfitując w momenty nacechowane humorem, a w chwili przemówienia Dha majora Brzezińskiego, byłego skauta, który przedstawił zebranyemu cele i charakter nowo organizowanych Kół Byłych Skautów (do którego należą i nie był Skaut) wytworzył się nastroj wyprost podniosły.

Oszczędność polega na odkładaniu na pewien zgóry upatrzyany cel. Takie oszczędzanie ma te wyższości, że pobudza naszą energię życiową i sprawia nam więcej przyjemności i zadowolenia. Przyjemność dla oszczędzającego polega nie tylko na gromadzeniu mniejszej czy większej gotówki, lecz także na tem, że gotówka ta posłuży mu do osiągnięcia zamierzonego celu. Trzeba także i o tem pamiętać, że *nie uczęszając zacznemy oszczędzać, tem prędzej zrealityzujemy swój plan.*

Pieniądże składane w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie przynoszą oszczędzającym także korzyści w postaci procentów (odsetek), jakie Kasa płaci od wkładów.

Młodzież szkolna naszego miasta, dla której zostały uruchomione t. zw. *Szkolne Kasy Oszczędności* prawie we wszystkich szkołach, bierze czynny udział na tem polu. Organizacja Szkolnych Kas Oszczędności, którą M. K. O. otacza szczególną opieką wykazuje, że młodzież ta posiada przeszło *osiemnaście tysięcy książeczek oszczędnościowych Kasy*, na których jest uskładanych *stośmiędziesiąt tysięcy złotych.*

Oto przykład, że wspaniały zmysłu oszczędności, wśród młodzieży nie poszło na marne. Wesołemu wpojona zasada oszczędności stanie się podwaliną siły, woli i hartu i ducha, wyrobi w młodzieży przeczność i zapobiegliwość, nauczy patrzeć trzeźwo na życie, a zarazem da potrzebne siły do zwalczania potrzebnych przeciwności. Z młodzieży takiej, której przyzwyczajeniem stanie się oszczędzanie, powstanie żarłoczawne społeczeństwo, a wiedy każdy obywał się stwożyć sobie dobrobyt a państwo nasze uzyska niezależność polityczną i gospodarczą. 102

Z życia harcerskich drużyn kolejowych.



Szeroki oddech gór

## NASZA DROGA

DOKĄD ZDĄŻAMY — Cz. I — *Dr. Michał Grażyński*. — Nakładem „Na Tropie”, Katowice 1935. — Cena 80 gr.

Druh Wojewoda, inicjator i kierownik wielu prac władz naczelnych Związku, wytycza w tej książeczce ideowy szlak harcerski.

Wychodząc daleko poza analizę harcerstwa w ciasnych ramach takich czy innych organizacji widzi jego genetyczną w szeregach młodzieży, której idea walki o niepodległość stała się ośrodkiem, około którego krystalizowały się — marzenia i podejmowane przygotowania młodzieży, która wbrew wyrachowaniom starszego pokolenia wierzyła „słowom przysięgi brygadiera i marszałka”, Wielkiego Romantyka Jędraka.

Dzisiejszemu harcerstwu rzeka hasło „budujmy wielkość Polski w pracy”. Ta idea musi być tak postawiona, by stała się prawdą całego życia harcerki i harcerzy”, by weszła w „twardy stan wewnętrzny pogotowia dusz”. „Wnosząc w pojęcie nowi Polscy pierwiastek pracy, w niej chcemy widzieć element wartościowania ludzi i winnego im szacunku, oraz przysługujących im praw”.

Harcerstwo ma zrobić człowieka zdolnego do ryzykowności, odwagi, entuzjazmu, mocnego pragnienia wielkich przygód. Byłoby rzeczą żubną, gdyby harcerstwo — „szło po linii bezwzględnej pozytywizmu”, „bez uwzględnienia tych elementów, które tworzą romantyzm dusz”. Harcerstwo ma zrobić jednostki „umiejące przekuć”

pieknio hasła i celów w „rzeczywistość czynu”. Jednostki o głębokim poczuciu honoru „który polega na rzetelnym przejęciu się idea i dobrem wykonaniu programu”.

Harcerstwo musi walczyć przyczynić się do scalenia młodzieży, do rozburzenia resztek murów oddzielających wieś, robotników i inteligencję.

Uśmiech, radość ludzi mocnych ma nas cechować. „W harcerstwie niema miejsca na placzyliwych mieczaków”. „Zaprzatzeni w postać i czyni Józefa Piłsudskiego imamy — przygotowujemy się do przyszłych zadań i obowiązków”. „Sztafety nasze zamiesiamy wszędzie, a znak harcerski czynimy symbolem polskiego honoru!”. *L. C.*

## WARTO PRZECZYTAĆ

„Harcerstwo” kwartalny organ Naczelnictwa Z. H. P.

Ostatni numer „Harcerstwa” (Rok II, Nr. 2) przynosi na wstępie wybór nuylił Marszałka Piłsudskiego. W drugim artykule dokonano oświetlenia zagadnienia starszego harcerstwa. Autor wyzwał, w jaki sposób wyjść poza dotychczasowe ramy pracy o charakterze młodszoharcerskim lub wychowawczo-instruktorskim i rozpocząć formowanie frontu na społeczeństwo w sensie za spakajania jego potrzeb wypływających z dzisiejszej rzeczywistości polskiej. Wskazimierza Wyrzykowskiem kończą część artykułową numeru.

„W Kręgu Wodzów” organ Główny Kwatery Harcerzy.

Od wakacyj „W Kręgu Wodzów” zamieszcza małą gazetkę ścienną. W dziedze zuchów wym napawa dumą sprawozdanie z Kongresu międzynarodowego, gdzie metoda dha Kamińskiego — unarodowienie wilczycwa zyskała pełne uznanie. Znany Wam Zwinny Tur dał syntezę harców złotych jako wytycznych dla drużynowych. Konieczność wykorzystajcie opracowanie inscenizacji „Jak Polska powstała”. Dobrze — dają możność wykonywania pomysowości harcerzy.

Służnie przypomniano o 13 listopada rocznicy Placu Grzybowskiego.

Korzystaj z ulgowej prenumeraty pism „Skaut”, „Na Tropie” i w „Kręgu Wodzów”. Łączna prenumerata wynosi rocznie tylko 10 Zł. Zgłoszenia na prenumeratę wszystkich trzech pism przyjmuje administracja Skauta. Prenumeratę na rok 1935-36 należy już zapłacić, Konto P. K. O. 504-610.

Adres administracji Lwów, Kurkowa 12.

OPOWIADANIA Z ŻYCIA SKAUTA NACZELNEGO. — *Nakładem „Na Tropie”, Katowice 1935 r.* — Cena 1 zł.

Zywo napisana książeczka językiem wyprawdzie obyczajowym przedstawia przeżycia B. P. jako sposób zrealizowania Przygody w życiu.

GOSPODARSTWO OBŻOŻWE? *Staw. Zarejestr. „Na Tropie”, Katowice 1935 r.* — Cena zł. — 90 gr.

Zawiera bogaty materiał w zakresie odżywiania drużyn na wyieczkach i obozach, jak: jadłospisy, wskazówki do ich wykonania, badanie produktów, i t. p.

ZAGADNIENIA RUCHU TURYSTYCZNEGO. *Fularski M., mjr. dypl. G. K. W. Warszawa 1935.* — Cena zł. 4-80.

Działalność książka poświęcona są ośrodkom atrakcyjności turystycznej, warunkom gospodarczym i politycznym, urządzeniom ruchu turystycznego z uwzględnieniem zagadnień kolejowych, drogowych, pojazdów mechanicznych, żegluga, lotnictwa, poczty, przemysłowy turystycznemu, do którego autor zalicza przemysł gospodni, gastronomiczny i rozrywkowy oraz zarządzaniem.

## GOSPODARUJ DOBRZE

KRONIKA:

Dh. Szopa Ludwik w Przemysłu! otrzymuje od swoich zuchów zamiast opłat stare papiery (t. zw. makulaturę) którą potem sprzedaje. Makulaturę skupują fabryki papieru do dalszej przerobki. Pomysł stary — ale warto go i w Was „odnowić”!

RADZĘ CI:

urządź przedstawienie! Repertuar ułozyc pomozcie Ci „Skaut” Nr. 14 i 15 Tom XXI z 1935 r.

Czy przygotowujesz wystawę i sprzedaj gwiazdkow? (Składnica Lwowska Ci pomozie!)

WAŻNE PYTANIE:

Jaki warsztat założycie w Waszej Drużynie?

GRA:

Który zastęp znajdzie najlepszą parcelę w mieście nadajacą się pod STANICĘ HARCERSKĄ w Waszem srodowisku? Przeprowadzic wywiad — czyja parcela? czy do sprzedania? ile moze kosztowac? Zapytajcie Kolo Przyjaciół czy nie pomozie Wam jej kupic. Mielibyscie na poczetek własne boisko. Byczo — — — czy nie byczo — — — ?!

PRENUMERUJCIE SKAUTA  
Z B I O R O W O  
NUMER TYLKO 12:5 GR.

## BUDUJEMY STANICĘ

Szeka J. Bud. Domu Harc. we Lwowie, P. K. O. 140.355

Wzysk datków:

Dhna Władysława Dąbrowska, Drohobycz zł. 1-—

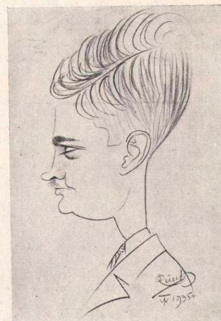
Dh. Akielasek St. St.-harc. Krag, Lwów, reszta dochodu z kiermaszu zł. 1:20;

Skarbanki z kiermaszu — (dh. Karpiński, Czarnobrywy — 9 Hay, Lwów), zł. 1:84;

Dh. Typpowicz Władysław, 23-a Hay, Lwów, zł. —55;

St.-harc. Krag Lwów, Dh. Akielasek St. dochód z stoiska propagandowego na odprawie Starszyzny 20 bm. (znacki i ogielki do punkt) zł. 21:82;

W zamiarze udzielenia satysfakcji Dhom: Eyeckowskiemu, Sokolowskiemu i innym uczestnikom odprawy hufcowych 19 bm. za podanie niesprawdzonych informacji, narażających wymienionych Druhów na nieprzyjemności składa na Stanić



Z. Juszejka zł. 5-—

Dh. Żychiewicz Bronisław, Lwów, dochód z bufetu na odprawie zł. 4:71;

Dh. Swierczyński Mieczysław, Lwów, ze sprzedaży znacków zł. 2-—;

## WIADOMOŚCI SKAUTOWE

ŚWIAT SKAUTOWY

— W Kanadzie, w plemionach Choctaw i Pueblo »wybuchł skauting. Naczelny Skaut, lord Baden Powell jest i u nich uznany za zwierzchnika i indyjskim zwyczajem pięknie nazwany: »Nakrapiany Orzeł».



Ha, teraz nauczaj się stawić wigwamy i używaj znaków indyjskich!



Cena 20 groszy.

**SKAUT**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem  
dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15. i 30. każdego mie-  
siąca. Redakcja i administracja Lwów, Kurkowa 12. — P. K. O.: 504.610.

**Numer 5**

Nr. b. 308  
Tom XXIII

**31 październik 1935**

**Prenumerata** (przez P. K. O. Lwów Nr. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł. 3.50**, za okres I (15. VIII. — 31. XII.) — **zł. 1.60**, za okres II (1. I — 15. VI.) **zł. 1.95**, kwartalna **zł. 1.10**, numer pojedynczy 20 groszy. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.

**ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA“.**  
Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr., kwartalna 75 gr., roczna 2.50 zł. za egzemplarz.

**Godziny urzędowe** codziennie z wyjątkiem świąt od 18.30—19.30 w lokalu przy ul. Kurkowej 12 tel. 294-04.

**Wydawca:** Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P.

Redaktor nacz. i odp.: Dr. L. Czarnik.

Sekretarz Redakcji: Leopold Stan. Günsberg.

**Ceny ogłoszeń:** Cała strona 50 zł., 1/2 26 zł., 1/4 14 zł., 1/8 8 zł., 1/16 4 zł., 1/32 2 zł. W tekście 50% o dro-  
żej. Układ dwukolorowy o 50% drożej.

*Titles of news inside our „Skaut“: Hallo, here we are! \* Too little! \* In the leader cercle \* The jungle \* Girl - hikers. \* Why? \* Answers \* Banana — r'oil! \* Are the home — evenings boring? \* We create new fashions \* Hallo, Sportmen — Boy Scouts! \* Puzzlecraft \* Our route \* Manage it well \* What is worthwhile reading \* Scout news \* Wolf Cub Page \* Special Page for our Railway Troups.*

*Na stronie tytułowej drzeworyt T. Żurowskiego: Cerkiew w Gródku Jagiellońskim.*

— Także i Mekka nie może się obejść bez skautów. Własną karawaną przez pustynię przybyło tam z Bagdadu 74 skautów i instruktorów, którzy zostali powitani przez samego króla Ibn Sauda.

— Z Tristan da Cunha. Jest na Oceanie Atlantyckim wyspa, Tristan da Cunha. Okręt zawija tam raz na dwa lata. Wyobraźmy sobie: tamtejsi mieszkańcy za dwa lata dowiedzą się o Złocie w Spale. A będzie to ich interesować. Bo i tam jest drużyna skautowa. Liczy 12 członków.

— Nowo-zelandzka drużyna starszych skautów zainstalowała sobie radjostację nadawczą, długość fali: 80.

— Co dwa lata odbywają się kolejno w różnych krajach żeńskie konferencje światowe. Na pierwszej takiej konferencji pod nazwą »Quo Vadis« rozważano założenia podstawowe skautingu. Druga odbyła się obecnie w Adelboden w Szwajcarii. Tematem było kształcenie kierowniczek.

— W czasie III Narodowego Zlotu Skautów Jugosłowiańskich w Beogradzie — przewodniczący Skautów dr. Ivanić odznaczył harcmistrzów Henryka Kapiszewskiego i Ludwika Bara — srebrnym Krzyżem Skautowym.

— Istnieje zamiar urządzenia w lecie 1936 r. obozu żeglarskiego polsko-jugosłowiańskiego nad Adriatykiem, oraz kursu dla instruktorów z Bułgarii, Jugosławji, Czechosłowacji i Polski w Bułgarii.

— Polskie metody pracy wychowawczej znalazły zastosowanie w pracy skautowej w Jugosławji, a książki dha. Kamińskiego są z zainteresowaniem tłumaczone.

— W dniach 5—30 sierpnia 1936 r. odbędzie się w miejscowości Brashov—Poiana IV Narodowy Zlot Skautów Rumuńskich, na który został zaproszony Z. H. P. Z. H. P. wysłał na Zlot rumuński swoją reprezentację.

**Z. H. P.**



— W nrze 29ym tyg. »Deutsche Wehr« ukazało się sprawozdanie dr. A. Loessnera o ostatnim jubileuszowym zlocie harcerskim w Spale. Autor podając dość dokładnie cyfry uczestników, jak również inne elementy i ogólną charakterystykę zlotu, w zakończeniu swego artykułu stwierdza, iż »w Polsce dotychczas niema jednolitego kierownictwa młodzieży. Podobnie, jak w Niemczech przed obudzeniem się ruchu narodowego młodzież niemiecka rozbita była na liczne związki i obozy, znajdujemy też w Polsce najrozmaitsze organizacje młodzieży, z pośród których Związek Harcerski cieszy się specjalnem poparciem rządu«.

**CHOR. LWOWSKA**



— Walne Zebranie Koła Skautów z lat 1910 — 1914 odbyło się dnia 13 bm. Wybrano Zarząd Koła w osobach: prezes prof. dr. Niemczycki, wiceprezisi: prof. Kapalka i major Brzeziński, sekretarz Małkar, skarbnik por. Siciński. Uchwalono rozszerzyć rejestrację b. harcerzy do roku 1918, urządzić zjazd jubileuszowy harcerzy Małopolan na wiosnę b. r. oraz organizować Koła w dalszych miastach Małopolski.

— W dniu 13 X. wyjechała ze Sambora delegacja drużyn harcerskich w ilości 27 harcerzy pod komendą dha Asarabowskiego do Krakowa na Sowiniec. Harcerze zawieźli w plecaku harc. pięknie wyhaftowanym ziemie pobraną przy uroczystym apelu z grobu poległych legionistów.

**Drużynowy** gdy chce mieć **wyekwipowanych**  
harcerzy niech zorganizuje sprzedaż przed

**ŚW. MIKOŁAJEM i GWIAZDKĄ**

Pe szczegóły zwrócić się do **LWOWSKIEJ SKŁADNICY HARCERSKIEJ Lwów, pl. Bernardyński 9.**

DRUKARNIA „EKONOMJA“ — LWÓW, UL. KOPERNIKA 18, TEL. 208-31

## Z PRZYGÓD WAKACYJNYCH

Zuchy z Leśnej gromady rozpoczynają w niniejszym numerze cykl opowiadań, w których każdy pokolei opowie, co mu się najciekawszego zdarzyło w czasie ostatnich wakacji.

## Opowiada Józek.

Raz zabrakło w kuchni jaj. Mama zawałała nas i spytała kto pójdzie je kupić je do miasteczka. Zgłosiłem się ja i Adaś, a kiedyśmy po obiedzie już wychodzili, przyczepili się do nas Walek ze wsi. A za Walkiem przyleciał zaraz Łazik, kundel bez ogona. Poszliśmy go ścigać bo Adaś chciał nami komenderować, a po szosie dobrze się maszeruje. W miasteczku kupiliśmy jaj i każdy kolejno miał nieść koszyk. Kiedy zabra-

liśmy się spowrotem, na ratuszu biła trzecia godzina. Walek powiedział, że- byśmy nie wracali tą samą drogą, ale przez łąkę, bo tam można skakać przez oplotki. Skreśliśmy zaraz na miedzę i postanowiliśmy wcale się nie spieszyć.

Walek dostał teraz koszyk, a ja skończyłem dwa razy bez rozpedu przez jeden plotek. Było bardzo wesoło, ale wkrótce stanęła nam na drodze przeszkoda. Ścieżka, którą szliśmy, biegła dalej przez łąkę, ale ta łąka była ogrodzona, a na bramce był napis: „Ostrożnie, na łące pasie się byk”. Zeszliśmy przedko-



## Grzeško

Mamy w Gromadzie Grzele,  
Chłopczyna, tegi zuch!  
Nie lubi robić wile  
A jeśby jadt za dwóch!

Gdy dobry, uśmiechnięty,  
To choć do rany kłaść,  
Lecz nadepcz mu na piety,  
To zaraz pluje w garść.

I różne zna piosenki,  
I konie lubi Grześ,  
Co zajrzy do stajenki,  
To głaszcze: — cieszta, ciesz —

Bawić się umie grzecznie,  
Do figłów pierwszy zuch,  
Uczyć się niekoniecznie,  
A jeśby jadt za dwóch.

I piłkę kopie głową  
Gdzie nie trza, tam się pcha,  
Ten Grzeško, daje słowo,  
Coś tak jak ty i ja!

w/g El.

w bok i zamiast wracać na gościniec, ruszyliśmy dalej na lewo. Szliśmy i goniliśmy się trochę, aż tu patrzymy, jest taki olbrzymi dół. Zglądaliśmy, i aż strach patrzeć, tak głęboko i stromo. Ale z jednej strony zejść było bardzo wygodnie, bo były położone deski. Adaś przypatrzył się i powiedział, że stąd piasek wywożą. Walek zaraz krzyknął, że on widział na gościncu kupki piasku, to pewnie wozy pogubiły. Myśmy z Adasiem też widzieli je, tylko zdziwiłiśmy się, bo nie zauważyliśmy drogi, którąby z gościnca skręcała w tę stronę. No więc patrzmy na ten dół, i zaraz powiedzieliśmy, że musimy tam zejść. Ja wtedy miałem koszyk z jajami i rozglądałem się gdzie go położyć, ale jeszcze go nie zdążyłem położyć, a Walka i Adasia już nie było. Już zaczęli schodzić do dołu a nie po deskach, tylko tam, gdzie było najgorzej. Idę ja i patrzę się, a oni

## ZARZĄD OKRĘGU RODZINY KOLEJOWEJ W ŁOWOWIE.



Pospieszny do Suchodolu

S  
P  
r  
a  
w  
o  
z  
d  
a  
n  
i  
e  
S  
H  
a  
r  
c  
e  
r  
s  
k  
i  
e  
j

## Harcerze

Gdy przebiegam myślą pierwszy okres naszej pracy harcerskiej, tak jeszcze niedługo, uderza mię w nim Wasza harcerska żywotowość, Wasza uparta dąжноść do pracy dla dobra ruchu harcerskiego i dla dobra Rzeczypospolitej.

Jeszcze biały śnieg otulał zbocza Czartowskiej Skaty, gdy zarysowały się pierwsze możliwości tworzenia harcerskich drużyn w oparciu o Rodzinę Kolejową. Wkrótce potem podaliśmy wytyczne pracy Druhom hufcowym, zebranych w tym celu na tuchelskim kursie. Rezultaty nie zostały długo na siebie czekać.

Ale nawet tych piętnaście tegorocznych obozów i kursów, które dotychczas zdołaliśmy przeprowadzić, to niewiele jeszcze w porównaniu z akcją, jakiej wymaga prawdziwe życie harcerskie.

Wiem, że chcecie, by harce przyniosły Wam radość życia, dzielność i zdrowie. Dlatego pragnę gorąco, aby Waszem hasłem najbliższych miesięcy było:

Każda drużyna na obóz zimowy!

Każdy zastęp pod własne namioty w lecie!

Czuwaj!

ANDRZEJ MĄCZKA  
prezes Zarządu Okręgu R. K.



Wypłatanie mat.

## HARCERSKIE DRUŻYNY KOLEJOWE

Rosną jak grzyby po deszczu. Są już we wszystkich większych węzłach kolejowych.

### Czy stanowią jakąś odrębną gałąź harcersstwa?

Zarówno władze państwowe, jak i harcerskie nie przewidują możliwości istnienia polskich organizacji skautowych poza ramami Z. H. P., czego dowodzi redakcja nowego statutu. Jest więc niedopuszczalne tworzenie niezależnych jednostek organizacyjnych, czy też prowadzenie pracy skautowej wewnątrz innych stowarzyszeń. Natomiast organizacje czy instytucje mogą zwrócić się do Z. H. P. o zorganizowanie harcersstwa na terenie ich działalności.

### Rodzina kolejowa.

Taka też drogą obrala Rodzina Kolejowa, stowarzyszenie obejmujące wszystkich kolejarzy, rozsianych po ziemiach Rzeczypospolitej, wzdłuż szalowych szlaków. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń uzyskanych na terenie krakowskim, gdzie z inicjatywy p. wicemin. Bobkowskiego zorganizowano pierwsze drużyny, Zarząd Główny R. K. zwrócił się do Naczelnictwa Z. H. P. z prośbą o zorganizowanie drużyn harcerskich dla dzieci pracowników kolejowych.

### Cel.

Zadaniem tych drużyn jest ujęcie w ramy organizacyjne całej młodzieży, szczególnie zaś pozaszkolnej. Harcerstwo władaj najlepszą metodą wychowawczą — niechże więc urabia charakter tych co nie mogli otrzymać choćby pierwotnego oszlifowania w szkole. Społeczeństwo kolejarzkie zamiesz-

kujące zwartą lawą całe dzielnice, zwiążane la samą pracą zawodową daje możliwość wytwarzania „atmosfery” zarówno pozytywnej jak i negatywnej w odniesieniu do zagadnień państwowych. A skauting niesie radośne, czynne, nastawienie do życia.

### Organizacja.

Rodzina Kolejowa dała oparcie materialne, natomiast instruktorów i programy dostarczyło harcerstwo. Za drużyny kolejowe uznaje się takie, których członkowie w przyłączającej większości są synami pracowników P. K. P. Naturalnie, że nie ususza się harcerzy wywodzących się z innych środowisk pracowniczych, choćby dlatego, że system zastępowych wymaga dobierania się gromady wedle sympatii, nie można więc upodobańsom chłopców przeciwdziałać sztucznych zapór. Kłopotliwe ograniczenie grup młodzieży jest też i wychowawczo przeciwskazane. Drużyny mogą powstawać w tych ośrodkach, w których władze harcerskie wyznaczają instruktorów do zorganizowania i prowadzenia pracy. Drużyny utrzymuje ścisły kontakt z Kolem Rodziny Kolejowej, która daje mu taką pomoc jak Kolo Przyjaciół. Biorąc pod uwagę siłę i środki R. K. rzecz prosta powstają takie możliwości rozwoju, o jakich przecie K. P. H. marzyć nie może.

W Zarządzie głównym i Zarządach okręgów R. K. powołano do życia sekcje harcerskie. Tworzą je pracownicy P. K. P., którzy wspólnie z przedstawicielami Komend harcerskich rozplanowują i przeprowadzają udzielanie pomocy gospodarce w akcji rozbudowy drużyn.

### Jakie osiągnęliśmy rezultaty.

Najlepiej przedstawia się chorągiew krakowska, która wyprzedziła inne o 2 lata. Już latem ubiegłego roku zorganizowała ona 21 obozów męskich i 6 żeńskich. Z kolei szybko rozwinęły się drużyny na terenie łwowskim, uzyskując we wrześniu b. r. stałe oparcie o własny ośrodek w Kamieniu Dobosza.

Należy jednak zdać sobie sprawę i z naszych niedociągnięć. Działające harcerskie kolejowe objęło głównie młodzież szkolną (Czeka nas jeszcze duży wysiłek. Musimy objąć całą młodzież kolejową. Najbliższy etap — to zorganizowanie starszych, opuszczających szkołę powszechną.

Dr. L. Czarnik.

*KTO chce mieć „Skauta” za 125 gr. niech zorganizuje w swym zastępie grupę z pięciu prenumeratorów i zamówi dla wszystkich razem „Skauta” wprost w administracji.*

## SPRAWOZDANIE Z AKCJI LETNIEJ HARCERSKICH DRUŻYN KOLEJOWYCH

W tegorocznej akcji wakacyjnej drużyn kolejowych największą uwagę zwrócono na kształcenie instruktorów tych drużyn oraz na liczne uczestnictwo w Zlocie Jubileuszowym w Spale.

Ponieważ Sekcja Harcerska zamierza rozwinąć szerszą działalność w kierunku organizowania harcerskich drużyn kolejowych zachodziła potrzeba wyszkolenia zastępowych i drużynowych, którzyby poprowadzili pracę harcerską w nowoorganizowanych drużynach kolejowych.

Sekcja Harcerska w porozumieniu z Komendą Chorągwi Harcerzy zorganizowała kurs dla zastępowych drużyn kolejowych w Suchodole, który skupił zastępowych z różnych środowisk lwowskich. Kurs miał na celu dać chłopcom możliwość duży zakres wiadomości z techniki harcerskiej w praktycznym ujęciu. Sprawdzaniem wyrobienia technicznego były biegi harcerskie, stojące na wysokim poziomie technicznym. Na kursie zastępowych silnie zostało podkreślone wędrownictwo połączone z obozownictwem zastępu.

Dla podkreślenia czynnika turystyczno-krajoznawczego tak istotnego dla pracy zastępu zwłaszcza chłopców starszych, pod koniec kursu zorganizowano czerodniową wycieczkę w główne pasmo Czarnohorskie.

Drugim etapem w akcji kształcenia instruktorów był kurs dla drużynowych w Nerjedowej. Kurs obejmował technikę skautową i metodykę prowadzenia pracy harcerskiej, dając wiadomości jakie są potrzebne do kierowania drużyną.

Praca w drużynach prowadzona była z myślą jaknajliczniejszego wyjazdu na Złot do Spaty. Pomimo trudności, zwłaszcza z braku odpowiedniego sprzętu, udział drużyn kolejowych w Zlocie był liczny. Dzięki wydatnej pomocy Zarządu Okręgu „Rodziny Kolejowej” we Lwowie i dodatkowym kredytem Zarządu Głównego R. K. drużyny mogły zaopatrzyć się w sprzęt najniezbędniejszy, a zwłaszcza w namioty.

Udział w Zlocie ma duże znaczenie dla przyszłej pracy w drużynie, dał bowiem możliwość chłopcom oglądnięcia ćwierćwiekowego dorobku harcersstwa.

Po Zlocie niektórzy z drużyn urzędzi wędrowkę po Polsce dając możliwość poznania kraju.

Cała akcja obozowa była pod znakiem samowystarczalności, która szczególnie silnie podkreśliła się w gospodarce obozowej. Mianowicie koszty utrzymania pokrywali harcerze, a subwencje R. K. zużyto na sprzęt.



Skicowanie.

W obozach harcerskich w okresie sprawozdawczym przebywało 287 harcerzy z harcerskich drużyn kolejowych. W kursach uczestniczyło 60 harcerzy. Ogólna ilość harcerzodni wyniosła 4980.

Suma subwencji jaka została przydzielona przez „Rodzinę Kolejową” na akcję obozową wyniosła 5720 zł. z czego 1320 zł. przeznaczono na kształcenie starszych (kursy) 1870 zł. na pomoc drużynom w akcji złotowej i obozowej, 950 zł., na zakup sprzętu, resztę pieniędzy w kwocie 1580 zł. zachowano na akcję obozów zimowych.

### SPRAWOZDANIE KASOWE.

<i>Docho dy:</i>	
Opłaty uczestników	4008,60 zł
Subwencje „Rodziny Kol.”	3004,00 „
Subwencje inne	2581,49 „
Docho dy drużyn	1242,25 „
<b>Razem</b>	<b>10836,34 zł</b>
<i>Roz chody:</i>	
Koszty wyżywienia	5342,22 zł
Urządzenie obozu	294,90 „
Administracja	165,73 „
Opat i światło	95,25 „
Inwentarz	2134,30 „
Przejazdy	813,42 „
Różne wydatki	271,38 „
<b>Razem</b>	<b>9077,20 zł</b>

Jeden harcerzodzień łącznie z kosztami przejazdu, uzupełnieniem inwentarza i urządzeniem obozu wyniosł 1,81 zł. samo zaś wyżywienie 1,09 zł. na jednego harcerza.

Sekcja Harcerska dąży do stworzenia ośrodków dla obozów i kursów harcerskich. Jednym z takich ośrodków jest Kamień Dobosza, gdzie znajduje się tuż za strażnicą kolejową obecnie oddana przez D. O. K. P. do użytku harcerskich drużyn kolejowych.

**Prawdziwe oblicze ruchu harcerskiego daje „Skaut”, zał. w r. 1911.**

AKCJA LETNIA HARCERSKICH DRUŻYN KOLEJOWYCH 1935 r.

L. p.	SIEDZIBA i NAZWA DRUŻYNY	Rodzaj obozu	Komendant obozu	Miejscowość obozowania	Ilość		Ilość harcerzodni
					harcerzy	dni	
1.	Lwów — 4 Drużyna im. K. Puławskiego	stały poa namiotami	phm. Zb. Michalowski	Spala	22	14	308
2.	Lwów — „ —	wędrowny	„ —	Spala—Łódź—Kielce—Góry Świętokrzyskie	12	10	120
3.	Lwów — 5 Drużyna im. Wł. Jagiello	stały pod namiotami	H. Rz. Jan Kozłowski	Holosko (ob. przyje) Spala	29	23	667
4.	Lwów — 11 Drużyna im. J. Witoskiego	„ —	H. Rz. Jan Czaykarlan	Spala	31	14	454
5.	Lwów — „ —	wędrowny	„ —	Kolodrzyna—Puck—Stara Wieś—Jastarnia—Hel—Gdynia	16	10	160
6.	Lwów — 13 Drużyna im. Zawiszy Czarnego	kolonia	chw. Józef Moos	Stulsko ad Mikolajów	19	30	570
7.	Lwów — 24 Drużyna im. K. Chodkiewicza	stały pod namiotami	H. Rz. Bolesław Dec	Suchodół ad Dolina	25	28	700
8.	Lwów — 28 Drużyna im. Kaimiera W.	„ —	H. Rz. Maksymilian Kotowicz	Starzawa ad Chyrów	11	17	187
9.	Czortków — Kres. Druż. Harc. im. Bandurkiego	„ —	Wiktor Wąpłowski	Spala	6	14	84
10.	Kotomyja — 3 Druż. im. J. Piłsudskiego	„ —	Jan Mateja	Spala	10	14	140
11.	Jarostaw — 4 Drużyna im. B. Piarskiego	„ —	„ —	Kamień Dobosza ad Jarenecze	20	14	280
12.	Stryj — 1 Drużyna im. St. Czarnieckiego	„ —	H. O. Mieczysław Worobiec	Kuźnice k. Podlutego	26	19	494
13.	Kurs dla zastępowych	„ —	phm. Adam Łukasz	Suchodół ad Dolina	20	18	360
14.	Kurs dla drużynowych	„ —	phm. Al. Weber	Nerjedów ad Dolina	17	19	323
15.	Kurs inform. dla hufcowych	„ —	hm. Leszek Czarnik	Tuchla	23	7	161
					387	251	4980

HARCE JESIENIA

Obym był złym prorokiem! — ale tak mi się zdaje, że rychło zacnie się już jesienią chlapa! Co wtedy — zastęp? Harce przemieszamy z lasu, do miasta. Miasto z labiryntem kamienic, podwórz, bram przeciwnych — to teren tysięcy niespodzianek! Moc ludzi i ruch miejski to zwierchna i wspaniale podczyście tego miejskiego lasu!

1. Urządzamy gry wojenne w dziedzinie „biegi harcerskie” (otwieramy pole dla Waszych pomysłów), ćwicząc spryt, dzielność, zmysły (sposrzegawczość).

2. Odkrywamy własne miasta, zwiedzając zabytki i muzea, ciekawe instytucje w mieście. (Lwowanie! Czy widziałeś np.

urządzenia rzeźni lub wodociągów?)

3. Uprawiamy wielkie tropienie „zwierzyny miejskiej”. Np. zastęp zdąży wspólnie na jakies przedstawienie. W przechodzie ulica wpada w oko pewien jegomości. „Wilk! — Tropiny go!” Obserwuje i włośki z wyglądu i ubrania, manier, — potem sprawdzenie. Nagroda za najszczybszy wywiad. Człowiek, lub auto (marka, cena kupna, właściciel, czas używania, kto i dokąd jeździ) lub znanie: W dzielnicy VI jest pies seter, nazwa się „kiki” — wywiad! — W wielkich miastach można uprawić grę znaną ze Złoty pt. „szukamy się na Złocie”.

Nadsyłajcie pomysły, potem dopiero my podamy wam przykłady.

A. C.

HISTORYJKA UCIESZNA

k którą opowiedział wódz zachow rysując obrazek patykami do rybaka.



Był duży staw a w stawie pływały duże ryby.



Staw należał do pewnego młynarza który mieszkał opodal w domu z ogródkiem.



Pewnego razu trzech złodziei wybrało się kraść ryby.



Staw jednak był pilnowany jak widziacie przez dwu strażników.



Kiedy złodzieje zrzucili siec, strażnicy pobiegli chcąc ich schwycić, ale przestraszyli się bo ich było mniej niż złodziei.



Pobiegli więc obok stawu do młynarza, nie zostali go jednak w domu gdyż poszedł w pole.



Po chwili, gdy młynarz wrócił, udali się w trójkę nad staw, ale tam już ku swemu wielkiemu zdumieniu zamiast złodziei ujrzeli wielkiego bociana.

A może który z was utoczy podobną historyjkę?

(Dalszy ciąg ze strony 1)

Jest to — mówił wódz — dzień 5 listopada. W tym dniu, 20 lat temu zginał na polu bitwy, ktoś, kogo powinniśmy kochać, bo kochał go bardzo Pan Marszałek. Nazywał się Tadeusz Żuliński. Był porucznikiem i adiutantem Pana Marszałka, na Jego rozkaz stworzył w zaborze rosyjskim, tajne wojsko, które nazywało się Polska Organizacja Wojskowa. Miał 26 lat tylko, a był komendantem całej Warszawy. A jutro jest rocznica Jego śmierci. I dlatego przyniosłem wam książkę, w której jest rozkaz Pana Marszałka, o por. Żulińskim.

już tam biegają, Łazik szczeka i waruje. I nagle Walek rozpedza się i hyc, wskakuje do dziury wykopanej w kalkiem prostopadłej ścianie. On hyc, a ja tu patrze, ziemia na skraju dołu, właśnie nad nim, poruszyła się i wali się, o Jezu, w dół.

— Walek! Walek! — krzyczę ja i pedzę do krawędzi, a tam i Adaś już woła i Łazik skowycze. Pochylam się, niema Walka, jest tylko Adaś. Zsurwam się zaraz w dół, a Adaś już woła, że Walka zaspalo, żeym zaraz leciał po ludzi i lopaty. I sam rzucił się rękami rozgrzebywać ziemię. Biegłem do domów, które widać było niedaleko, za drzewami, ale po drodze spotkałem parobków i oni zaraz ze mną pobiegli spowrotem. Jesteśmy my tam, a tu już Adaś rozkopał i widać głowę Walka. Chłopi predko rękami rozgrzebali ziemię i już całego Walka wyciągnęli. Był taki bład i nie się nie ruszał. Wnieśli go na górę i położyli na trawie. Adaś kazał pójść po wodę, a sam rzucił się na Walka i zaczął mu robić sztuczne oddychanie. No i wreszcie Walek zrobił się mniej bład i jęknął. Węc myśmy poznali, że już żyje i nic mu nie jest, i wtedy musiałem sięgnąć na ziemi, tak się nogi zaczęły trząść podemną. Patrze na Adasia, a no też taki się zrobił nagle jak Walek, jakby to jego tak zaspalo A potem przybiegli ludzie i baba, dali pić Walkowi, i cośmy się nie naopowiadali, bo nie chcieli odejść i wciąż pytali. Łazik szczekał i nie odchodził! od Walka. Wreszcie Walek wstał i zaczął chodzić i powoli wróciłiśmy prosto do domu.

Tatusz później powiedział, że cate szczęście, że Adaś go tak predko odgrzebie, bo byby się tam udusił. — no i że ta ziemia spadła nie z wysoka, i bardzo chwalił Adasia, że taki przytomny i umiał zrobić sztuczne oddychanie. Powiedział, że ocalił życie Walkowi.

Zuchy czytają „Leśnego Duszka”  
Harcerze czytają „Skauta”

Wódz otworzył książkę i zaczął czytać. Potem mówił jeszcze dużo o Panu Marszałku i o por. Żulińskim i o Peowiakach. A kiedy skończył zuchy długo siedziały w milczeniu i myślały nad tem, co słyszały. I potem nieraz przypominała im się ta zbiórka, na której nie było żadnych gier, a na której dowiedzieli się że najpiękniejszym miesiącem jest brzydki i ponury listopad.

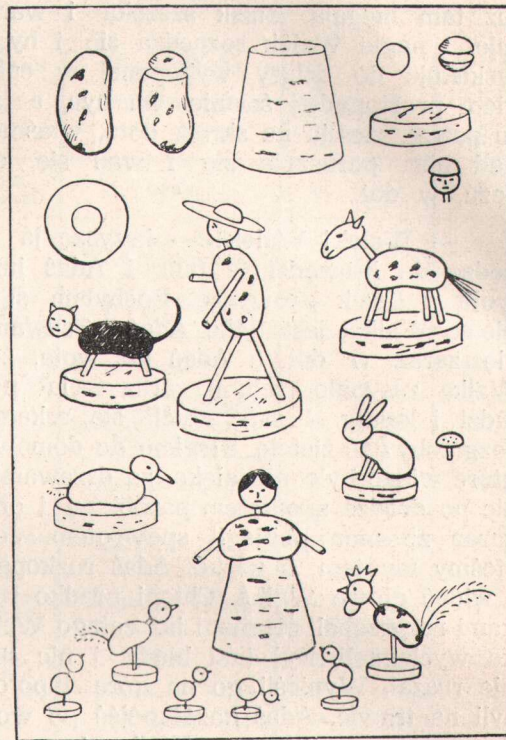
### Czy potrafisz?

wstać z krzesła, na którym usiadłeś, opierając się wygodnie o poręcz i zakładając ręce na piersiach -- jeśli ci ktoś **jednym palcem** przycisnie czoło?

Spróbuj, przyjdzie ci to bardzo ciężko, albo wogóle nie dasz rady.

### Z pracowni Majstra Klepki.

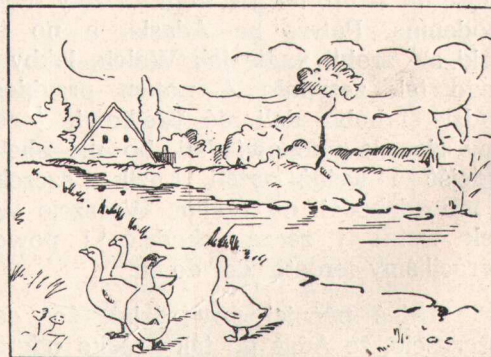
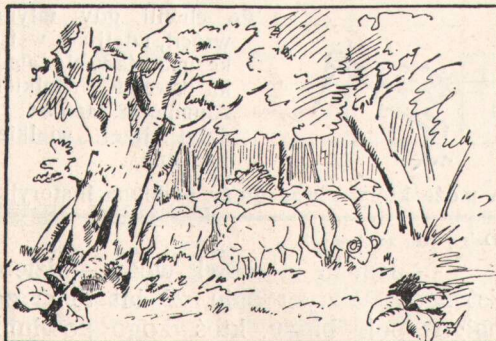
Czy widzicie ile i jakie rzeczy możecie zrobić z fasoli (duży gatunek zwany jaśkiem), korka i patyczków od zapalek? Trochę jeszcze nici, papieru i kleju, i ot, macie kota, osła, kaczkę, chłopca, dziewczynkę, królika, kurczęta, a ile jeszcze sami zdołacie wymyślić?



### Zgadnij gaduła.

Macie tutaj dwie obrazkowe zagadki. Na jednej widzicie barany, a na dru-

giej gęsi. Przyjrzyjcie się dobrze obu obrazkom i powiedzcie: Kto pasie barany, a kto gęsi?



## LEŚNY DUSZEK

pisemko zuchów — ukazuje się 15. i 30. każdego miesiąca  
Redakcja i Administracja Lwów, Kurkowa 12. - P. K. O. 504.610

REDAKTORKA: Dr. WANDA PISKORSKA-FRANTZOWA

Leśnego Duszka wysyła się w ilości najmniej 5 egzemplarzy zbiorowo pod jednym adresem lub w wielokrotności liczby 5 — np. 10, 15, 20 itd. egzemplarzy.

Jedna piątka 25 gr., miesięcznie 50 gr. Przy odbiorze 2 (dwu) piątek tj. 10 egzemplarzy prenumerata miesięczna wynosi 90 gr., kwartalna zł. 2:50 (za 60 egzemplarzy), półroczna zł. 4:50 (za 100 egzemplarzy), roczna zł. 8— (za 200 egzemplarzy).

DRUKARNIA „EKONOMJA“ — LWÓW, UL. KOPERNIKA 18. TEL. 8-31.